Nr. 18. Kraków, Poniedziałek 27 Stycznia 1919 r. ROK XXVIII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Najazd czeski na Śląsk cieszyński.

Dalszy pochód wojsk czeskich.

(Komunikat P. K. L.).

P. K. L. komunikuje: W ciągu niedzieli wojska czeskie zajęły Zebrzydowice i Próchnę. — Czesi maszerują także od Frydka i Jabłonkowa wielkiemi masami ku Cieszynowi. Rada narodowa śląska ocenia sytuacyę jako bardzo poważną.

Czesi aresztują w czasie swojego marszu wybitne osobistości polskie i działaczy polskich na Śląsku Cieszyń., między innymi aresztowali: inż. Józefa Kiedronia, kierownika szybów w Dąbrowie i jego żonę Zofię, siostrę prof. Grabskiego, delegata paryskiego Komitetu Narodowego. Dalej aresztowali Dra Olszaka z Karwiny oraz pięciu księży Jezuitów, kierownika szkoły p. Kaspra z Michałkowic, nauczyciela Dyndowicza i p. Ziętka z Karwiny.

Czesi obchodzą się z ludnością polską po barbarzyńsku. Żołnierze czescy rabują domy, biją ludność, leją wodą na mrozie, wieszają i wywożą.

Wojsko polskie i uzbrojona ludność Księstwa Cieszyńskiego broni każdej piędzi ziemi przed najeźdźcami, jednak pod nawałą wojsk czeskich musi się powoli wycofywać.

Protest polskiego prezydenta ministrów.

Warszawa. Dn. 26 b. m. g. 1.20 rano. (Depesza iskrowa). Zakończenie protestu przeciw najazdowi czeskiemu opiewa: Protestuję imieniem Rządu polskiego najenergiczniej przeciwko nowemu aktowi pogwałcenia prawa międzynarodowego przez wojska czesko-słowackie. Ubolewania godne wypadki ostatnich dwóch dni, których nic nie pozwalało przewidywać — najście terytoryum polskiego przez wojska czesko-słowackie, którego niczem nie da się usprawiedliwić, aresztowanie obywateli polskich, napady na naszych parlamentaryuszów, są zdolne zepsuć na zawsze stosunki dobrego sąsiedztwa, które przecież winnyby istnieć między naszema krajami, dwoma sojusznikami państw sprzymierzonych. Rząd polski wysłał do rządów sprzymierzonych noty, w sprawie ataku wojsk czesko-słowackich, żywi jednak nadzieję, że rząd czesko-słowacki dobrowolnie da kompendzie zadośćuczynienie, przystępując natychmiast do uwolnienia porucznika Zdenela Weymanna, jak i obywateli Śląska, aresztowanych w samą wilię wyborów do Zgromadzenia konstytucyjnego. Rząd czesko-słowacki zechce zarządzić natychmiast zaprzestanie gwałtów, popełnianych na uchodźcach z Polski, która pragnie jedynie żyć w pokoju z młodą republiką czesko-słowacką i wydać również swym wojskom rozkaz powstrzymania natychmiastowego najazdu na terytoryum polskie, który się w kilku punktach odbywa.

W obronie Śląska.

Wczoraj kolportowane pogłoski o śmierci Cezarego Hallera b. posła i kapitana wojsk polskich pod Zebrzydowicami na Śląsku Cieszyńskim, jak nas z miarodajnych stron informują, niestety sprawdziły się. Pos. Haller był bratem gen. Józefa Hallera, komendanta wojsk polskich we Francyi. Bohaterska jego śmierć wywołała ogólne współczucie.

Wybory śląskie nie odroczone.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 25 b. m. zastanawiała się nad ewentualnością odroczenia wyborów na Śląsku Cieszyńskim ze względu na ostatnie wypadki, jednakże powzięła jednomyślną uchwałę, wyborów na Śląsku nie odraczać, lecz przeprowadzić je w dniu dzisiejszym. Decyzyę tę zakomunikowano natychmiast telefonicznie Radzie Narodowej cieszyńskiej.

Cześć ludności śląskiej.

Warszawa. Prezydent ministrów Paderewski polecił wyrazić cześć dzielnej ludności śląskiej za obronę i utrzymanie kresów. Podobnej treści telegram wysłał Paderewski do Naczelnej Rady Narodowej w Cieszynie.

Ukraińcy wspomagają Czechów.

Korespondent „Dziennika Cieszyńskiego" donosi z Jabłonkowa:

Na dworcu kolejowym powszechną uwagę przy przyjeździe dwóch ogromnych pociągów z wojskiem czeskiem, zwracała grupka kilkunastu Ukraińców, którzy również i na Śląsku ciągnęli przeciw Polakom.

Stan oblężenia, strajk generalny.

Czesi ogłosili w zagłębiu stan oblężenia, grożąc karą śmierci za znalezienie u górników broni.

W Karwinie, Dąbrowie i G. Suchej górnicy strajkują. Czesi ogłosili, że kto w poniedziałek nie zgłosi się do pracy, zostanie odprawiony. Górnicy są zdecydowani w strajku wytrwać.

Z akcyi misyi angielskiej.

Warszawa. P. A. T. Od podpułkownika Wade, członka misyi angielskiej w Warszawie otrzymało ministerstwo spraw zagranicznych następujące zawiadomienie: Kapitan marynarki angielskiej Ransing, który był posłany, aby zbadać sytuacyę na frontach czesko-słowackich i wschodnio-galicyjskich, wyjechał obecnie do Bogumina w towarzystwie porucznika Forstera, przedstawiciela misyi amerykańskiej. Rząd angielski jest wcale dokładnie poinformowany o sytuacyi na wszystkich frontach.

Co piszą Czesi.

Otrzymaliśmy przez linie bojowe sobotni numer „Mor. slezskeho Dennika". „Wojenny sprawozdawca" jego donosi z Orłowej w piątek, że cywilna ludność polska biła się z Czechami z nadzwyczajną zaciekłością. Niejeden rzucił karabin dopiero, kiedy runał ciężko ranny lub zabity, albo kiedy mu go wyrwano z rąk. O Karwinę stoczono gwałtowną walkę. Polska ludność wzmocniona przez żołnierzy polskich z Frysztatu broniła się z uporem. Czesi stracili tam 6 zabitych i 23 rannych. Kopalnia Bettina w Dąbrowej miała obronę z wyrostków i kilku żołnierzy, zorganizowaną przez inż. Kiedronia. Obrońcy walczyli do godz. 2-giej w nocy (w piątek) z zaciekłym uporem. Kiedy otoczono ich z trzech stron inż. Kiedronia pojmano z rewolwerem w ręku, kiedy kopalnia już padła.

Wiarołomstwo czeskie.

Cieszyn 25 stycznia.

Dwie kompanie polskie w Boguminie, otoczone wczoraj (we czwartek) przez pięć batalionów czeskich otrzymały polecenie wycofania się, o ile Czesi zgodzą się na wypuszczenie z bronią w ręku. Czesi zgodzili się na ten warunek. W międzyczasie jednak przesunęli dwa bataliony przez Dziećmorowice do Piotrowic, zatrzymali pociąg z odchodzącem wojskiem polskiem i rozbroili cały oddział.

Z przebiegu walk.

„Dziennik Cieszyński" z dnia 25 b. m. przynosi następujące szczegóły walk i ruchów wojennych na Śląsku z dnia 24 b. m.:

Cieszyn 24 stycznia. — 6 godz. popoł.

Sytuacya strategiczna w ciągu dnia dzisiejszego ulegała rozmaitym wahaniom. Na pewnych odcinkach linii bojowej front jakby się ustalił, na innych odcinkach zaznaczyły się silne poruszenia po obu stronach.

Dziś przed godz. 6 rano zajęli Czesi Frysztat i zaraz pchnęli się naprzód, ale zatrzymano ich. Na wzgórzach kaczyckich zajęli pozycye nasi żołnierze, wspomagani przez milicyantów i pochód czeski z tej strony zatrzymali. W ciągu całego dnia była ożywiona wymiana strzałów, ale do większej akcyi nie przyszło. Po południu tylko nasi tak silnie w jednym punkcie natarli, że Czesi cofnęli się i wtedy rozeszła się pogłoska, kolportowana w Cieszynie, że Frysztat odzyskany, co się jednak dotąd nie stało.

Walki w Karwinie były niezmiernie krwawe. Zaczęły się wczoraj i trwały prawie całą noc. Cudów waleczności dokonywali dzielni górnicy, którzy stanowili główny kontyngent walczących po stronie polskiej. Walczono o poszczególne szyby; przechodziły one raz w ręce polskie, to znowu czeskie. Najkrwawsza walka toczyła się na dworcu kolejowym karwińskim. Górnicy walczyli z niesłychaną zaciekłością, wobec której żołnierz czeski nie mógł się ostać. Czesi górowali tem, że posiadali ogromną przewagę i byli lepiej uzbrojeni. Ponieśli jednak ogromne straty w zabitych i rannych. Wyczerpani tymi walkami w ciągu dnia dzisiejszego nie posunęli się za Karwinę.

Ogromne siły rzucali Czesi na front od strony Czaczy. Wczesnym rankiem przedostali się przez tunel, który nie był wysadzony w powietrze, tylko uszkodzono w nim szyny. Z Mostów dostali się do Jabłonkowa. W Gródku na zarządzenie naszych władz wysadzono most, skutkiem czego pociąg pancerny czeski nie mógł ruszyć dalej. Natomiast uderzyły na Bystrzycę 4 bataliony czeskie. Po naszej stronie walczyła mała grupka żołnierzy i paręset robotników z Trzyńca, którzy, prażąc wroga, powoli cofali się ku Trzyńcowi pod naporem sił przeważających.

Od strony Frydku nie zaszło nic szczególnego. Gnojnik wciąż jest w rękach polskich.

Cieszyn 24 stycznia. — godz. 10 wieczór.

Pod wieczór sytuacya poprawiła się znacznie na korzyść naszą. Wojsko i milicya nasza ożywione są tak dobrym duchem a przejęte tak szczerem oburzeniem na zdradzieckiego wroga, że momenta te grają decydującą rolę w walce. Mimo słabszych sił, mimo braku broni, siły polskie prą naprzód.

Na froncie jabłonkowskim po stronie polskiej obok uzbrojonych robotników rwą się do walki całe masy, które karabinu nawet w ręce nie mają. To, co się dzieje w zagłębiu i w jabłonkowskiem, ma charakter prawdziwie wojny ludowej. Czesi myśleli, że mają do czynienia z Niemcami opawskimi lub czeskimi, którzy na widok jednego oficera i patrolu czeskiego oddawali miasta swe; wyobrażając sobie, że i na Śląsku tak łatwo im pójdzie, zapowiedzieli cieszyńskiej Radzie miejskiej, że już w pierwszym dniu wojny o godz. 4 po poł. będą w Cieszynie. Dziś kończy się dzień drugi, a Czesi poczynają się cofać.

Dziś zajęli Bystrzycę a oto w tej chwili nam donoszą, że ich stamtąd wypędzono. Uzbrojonych żołnierzy czeskich przepędzili dzielni robotnicy trzynieccy poprostu kijami, bo wszyscy nawet karabinów nie mieli.

Podobnie donoszą nam z pod Frysztata, że atak polski zagraża Czechom tak, że w każdej chwili oczekiwać należy odzyskania Frysztata.

Z pod Bogumina pociągnęli Czesi dalej na wschód i zajęli Piotrowice. Pod wieczór mieli opuścić jednak tę miejscowość wobec nadeszłych posiłków z Krakowa. Pod Zebrzydowicami zniszczyli tor kolejowy, by Polakom utrudnić dojazd do Bogumina.

W zagłębiu poza Karwinę nie ruszyli się najeźdźcy dotychczas, trzymani w szachu przez ochotnicze oddziały milicyi, które rozpoczęły już regularną partyzantkę.

Trzyniec, 24 stycznia.

Alarm! Odzywają się przeciągłym, posępnym głosem syreny workowe. Robotnicy i ludność okoliczna pyta się: gdzie pożar. Nie, to hasło do boju z wrogiem czeskim. Setki robotników gromadzą się w „Domu robotniczym" i w hutach koło swych przywódców a pouczeni o nagłem niebezpieczeństwie, żądają broni.

Wszędzie na drodze spotykamy grupy mężczyzn, którzy z karabinami lub bez nich udawają się w stronę Bystrzycy. Zapał do walki. Koło 5-tej wieczorem spotykamy posła z pola. Opowiada o dzielnej postawie naszych pod Jabłonkowem, gdzie młodzi bojownicy stawiali czoło masom czeskim uzbrojonym w karabiny maszynowe i armaty. Słyszymy słowa i hasła: Bići Bići

Trzyniec piątek, północ.

Dowiadujemy się, że Czechów zupełnie wyrzucono z Bystrzycy i Gródka. Z Gródkiem jest już połączenie telefoniczne.

Sucha 24 stycznia.

Wczoraj przez całą noc trzymało około 20 chłopców ze Suchej las między Karwiną a Suchą, walczących na dwa fronty. Wszelkie ataki czeskie od Suchej i Karwiny spełzły na niczem i przyniosły Czechom wielkie straty. Nad ranem wycofali się chłopcy suscy bez strat.

Cieszyn, 25 stycznia w nocy.

Sytuacya na placu boju dziś się zbytnio nie zmieniła. Z Karwinej posunęli się Czesi, zajmując Stonawę. Większe siły koncentrują oni między Frysztatem a linią kolei północnej, zagrażając od Piotrowic Zebrzydowicom. Większych poruszeń nigdzie jednak nie robią, bojąc się zetknięcia z posiłkami galicyjskimi, które wydatnie zresztą napływają i cały front czeski trzymają w szachu.

W kierunku na Węgry wycofali się Czesi w nocy i nad ranem poza Czaczę. Ścigały ich regularne oddziały polskie. Przeszło lub przejechało przez Jabłonków do 3.000 żołnierza czeskiego. Czesi byli dobrze uzbrojeni, mieli armaty, miotacze min i całe wagony amunicyi.

Barbarzyństwa żołnierzy czeskich.

Cieszyn, 25 bm. „Dz. ciesz." pisze:

Jedna z naszych czytelniczek opowiada nam: Wczoraj zajechaliśmy po południu pociągiem do Bogumina, nie wiedząc, że tam już toczy się regularna wojna. Zaledwie pasażerowie wysiedli, Czesi natychmiast skierowali na nich ogień z karabinów, nie bacząc, że są wśród nich kobiety i dzieci.

Inny nasz czytelnik donosi nam, że w Karwinie żołnierze czescy również rzucali granaty ręczne w gromady kobiet i dzieci. Stąd liczne ofiary i straty w tej części ludności, która wcale udziału w bojach nie brała.

Czesi, którzy wtargnęli od strony węgierskiej należą do legii włoskiej, złożonej z byłych dezerterów austryackich. Trąbiono od miesięcy, że „jsou to nejlepsi vojaci na svetie". Według tego jak u nas postępowali, są to najlepsi bandyci. W Mostach mieli swego człowieka, banmistrza Czozę. Ten wyjechał w środę do Czacy i powrócił w czwartek z „legionarzami". Uwięzili kierownika Adamczyka z żoną i nauczyciela Gąsiora, pobili i skopali wszystkich i wsadzili ich do wagonu towarowego. Kolejarza Hulbuja z Jabłonkowa włóczyli za włosy wzdłuż wagonów i zbili na śmierć. Wrzucony do wagonu, w którym wieźli Adamczyka i Gąsiora do Cieszyna — tak byli pewni zdobycia Cieszyna — zmarł biedak zaraz; wyrzucili go w Gródku z wagonu do rowu przy kolei.

W Nawsiu podżywili się na koszt mieszkańców. U stolarza Kufy przyłożyli chłopcu bagnet do piersi, kazali sobie wydać klucze i zabrali zabitą świnię. Aby zaostrzyć smak zarekwirowali w gospodzie Łabaja 4 litry spirytusu, rozumie się bez zapłaty.

W Gródku z wdzięczności za dobrą wieczerzę u kierownika Heczki (nakazaną) wsadzili granat do pieca, który wybuchł następnego dnia i zniszczył całe mieszkanie.

Na każdą gminę mieli bandyci czescy przygotowaną listę osób, które brały udział w ruchu narodowym. W Bystrzycy obili i skopali czescy żołnierze — jeżeli wogóle tacy zbóje zasługują na nazwę żołnierzy — staruszka Ks. Michejdę i grozili powieszeniem. Zawlekli go do żandarmeryi, skąd go oficer wypuścił. Obito również p. Heczkę, starego człowieka, chociaż nie brał udziału w ruchu politycznym. Restauratora Klappholza, żyda, ograbiono z pieniędzy. Na szczęście dzięki naszym dzielnym ludziom, którzy trzymali ich cały dzień w ogniu, musieli uciec. Niestety potrafili wywieźć jeszcze około 30 zabranych w bitwie ludzi i nauczycieli z Mostów.

W Jabłonkowie z największą zaciekłością wyszukiwali robotników trzynieckich. Rewidowano ich i aresztowano, jeśli w kieszeni znaleźli choć jeden patron a nawet większy scyzoryk. Aresztowanych odstawiano na dworzec w Nawsiu. Tu nieszczęśliwi musieli przechodzić wzdłuż szeregów żołnierzy, którzy ich bili, kopali i zlewali zimną wodą. Był jeden oficer, który chciał przeszkodzić dalszemu katowaniu, ale rozbolszewizowani żołnierze wykpili go.

Pod Gródkiem 21-letni robotnik-milicyant dostał się w ręce czeskie. Nie można było go niestety odbić. Żołnierze czescy chłopaka zostawili i odeszli parę kroków, a następnie zastrzelili jak psa.

Od osób, które przedarły się przez front bojowy z zagłębia dowiaduje się „Dziennik Cieszyński", że Czesi powiesili dwóch górników a dwóch zastrzelili. Jednego z nich przyłapali koło szybu Henryka i oświadczyli mu, że go natychmiast powieszą. Na to on odpowiedział, że lepiej aby go odrazu zastrzelili. Wtenczas bandyci czescy pozostali w tyle za nim i dali kilka strzałów do niego.

Wybory w okręgu krakowskim.

Kraków, 27 stycznia.

Przy wczorajszych wyborach do Sejmu warszawskiego głosowało ogółem w Krakowie (z Podgórzem) około 62.000 wyborców, z czego na listę 5 (Zjedn. stronnictw narod.) padło około 29.000 głosów.

lista 1 (socyalist.) otrzymała ponad 19.000 głosów;
lista 2 (żyd. part. socyal.) 500;
lista 4 (syonist.) 10.000;
lista 6 (Dr Grose) 1.700;
lista 7 (Poale Syon) 325;
lista 8 (Stapińczycy) 50;
lista 9 (Stronnictwo Nies. Narod.) 900;
lista 11 (Norkowa) 3.

W Wieliczce otrzymała lista nr. 5 około 600 głosów; nr. 1 (socyal.) 1.360; nr. 4 (syon.) 400 głosów.

Wyniki głosowania z gmin wiejskich dotąd jeszcze nie nadeszły. Ostateczne zestawienie ukończone zostanie dopiero za 2—3 dni.

Wielka misya koalicyjna do Polski.

(Uchwała konferencyi pokojowej).

Paryż, 25 stycznia, g. 4 popoł. (Depesza iskrowa). Dzisiaj o godz. 3 popoł. zebrała się konferencya pokojowa pod przewodnictwem prezydenta Wilsona w ministerstwie spraw zagranicznych na Quai d' Orsay.

Najpierw obradowano nad warunkami wysłania misyi wielkich mocarstw sprzymierzonych i skojarzonych (aliees et associes) do Polski. Postanowiono, że minister Pichon przygotuje projekt instrukcyi dla misyi. Projekt ten będzie oddany przedstawicielom mocarstw do przyjęcia. Postanowiono dalej, że z każdego wielkiego mocarstwa jeden przedstawiciel prasy otrzyma upoważnienie do udania się również do Polski, celem zasięgnięcia informacyi ogólnych.

Następnie konferencya przystąpiła do badania zagadnień terytoryalnych, połączonych ze zdobyciem kolonii niemieckich. Reprezentanci kolonii angielskich przedstawiali interesa tych kolonii w tej sprawie.

Zajęcie Łupkowa przez Polaków.

Do Krakowa nadeszła wiadomość, iż Łupków, miejscowość graniczna na granicy galicyjsko-węgierskiej (w przełęczy łupkowskiej na południe od Przemyśla) zajęty został przez wojska polskie.

Konferencya pokojowa przeciw zaborom siłą.

Londyn, 25 stycznia, g. 5.30 popoł. (Depesza iskrowa). Omawiając ostrzeżenie konferencyi wielkich mocarstw do tych, co używają siły zbrojnej w Europie i na Wschodzie, że przez to szkodzą własnym żądaniom terytoryalnym, „Times" piszą:

Postanowienie konferencyi będzie się opierało na wyniku wojny, zakończonej listopadowem zawieszeniem broni. Zawieszenie to przekreśliło raz na zawsze argument siły, skutkiem tego wszystkie strony w wielkim procesie przed trybunałem międzynarodowym w Paryżu, któreby nadal używały siły, dopuściłyby się obrazy trybunału. Różne rywalizujące ze sobą narodowości, które występują z żądaniami, cofają się do epoki, zamkniętej już pogromem Niemiec, w której z siły wpływało prawo. Zebrane na konferencyi wielkie mocarstwa, obaliwszy tę starą zasadę i ustanowiwszy nowy trybunał sprawiedliwości, muszą utrzymać swą powagę przeciw wszystkim, którzy gwałtem i rozlewem krwi odwołują się do trybunału dawnego. Wszelkie argumenty pięści są argumentami, które w przyszłości mówić będą przeciw sprawie tej strony, która ich używa.

Również „Manchester Guardian" powiada:

Najważniejszą sprawą, dokonaną wczoraj, było umieszczenie silnie i jasno sformułowanego ostrzeżenia przeciwko przekraczaniu miedzy kraju, którego przekraczający pożądają, a do którego nie mają tytułu prawnego. Jest to zrozumiałem, że przykro jest czekać na zaspokojenie narodowych pragnień często bardzo dawnych, aż ziarno, które ten głód zaspokoi, zmielone będzie w bardzo powolnym młynie.

Ameryka przyrzeka pomoc Polsce.

Warszawa. P. A. T. Paderewski otrzymał od amerykańskiego sekretarza stanu Lansinga następującą depeszę z Paryża z dn. 26 b. m.:

Prezydent Stanów Zjednoczonych poleca mi przesłanie Panu, jako prezydentowi ministrów i ministrowi spraw zagranicznych tymczasowego rządu jego serdeczne życzenia z powodu zajęcia przez Pana tego wysokiego stanowiska, a zarazem wyrażenia jego szczerej nadziei, że rząd, który Pan przedstawia, przyniesie pomyślność Republice polskiej. Jestto moim przywilejem wyrazić Panu w tej chwili moje osobiste pozdrowienie i zapewnić Go, iż nawiązanie przy najbliższej sposobności oficyalnych i rządowych stosunków z Pańskim rządem i danie Pańskiej ojczyźnie takiej pomocy, jaka tylko będzie możliwą, w tej chwili, kiedy ona wchodzi na drogę niepodległego życia, będzie dla nas źródłem wielkiego zadowolenia, a zarazem będzie w pełnej zgodzie z duchem przyjaźni, który w przeszłości ożywiał naród amerykański w jego stosunkach do Pańskich rodaków.

Lansing.

NOMINACYE W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa. P. A. T. Prezyd. ministrów poruczył tymczasowe pełnienie funkcyi w ministerstwie spraw zagranicznych podsekretarza stanu Drowi Wróblewskiemu. Dotychczasowe obowiązki służbowe Dra Wróblewskiego jako szefa biura prezydyalnego w Radzie ministrów nie ulegają zmianie.

PUŁKOWN. HOUSE DO PADEREWSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" donosi, że wczoraj Paderewski otrzymał od pułkownika House depeszę zawierającą serdeczne słowa powinszowania.

Odszkodowanie za spustoszenia niem.

Londyn 25 stycznia. Depesza iskrowa. W sprawie naprawy szkód, wyrządzonych przez wojska niemieckie i odszkodowania, które Niemcy za nie zapłacić muszą pisze „Westmister Gazette":

Pytanie nie polega na tem, czy Niemcy mają odszkodowanie zapłacić... raczej wiele będą mogli zapłacić i w jakiej formie wypłaty nastąpią. Cała sprawa prawdopodobnie ujętą będzie ostatecznie w rozważanie: czy jest lepiej żądać od Niemieć zapłaty kapitału, który Niemcy zdolne są zapłacić, powiedzmy w ciągu pięciu lat; czy też mają płacić znaczne kwoty rozłożone na długi okres lat.

KRONIKA.

Kraków, dnia 27 stycznia.

Zawiodły nadzieje, jakie pokładaliśmy w interwencyi koalicyi na Śląsku. Gwałtu dokonanego przez Czechów, jak donoszą dzisiejsze komunikaty, nie poskromiono, owszem pod naporem przewagi najezdców musiały uledz dzielne drużyny obrońców. Przyjęto taktykę dziczy ukraińskiej, brat Czech szubienicami znaczy ślady swego pochodu, na mrozie zlewa wodą ujętą ludność, morduje i niszczy, przysparza nowe karty męczeństwa, jakie zanotuje historya przełomu dzisiejszego. Rośnie cyfra nieprzyjaciół naszych w samem zaraniu powstającego państwa, lecz nie przypuszczaliśmy, że tak postąpi niedawny nasz przyjaciel, który z taką gościnnością witał delegat. polskich w Pradze, co zjeżdżali tam, aby zaznaczyć braterstwo broni w stosunku do wspólnego wroga, wiernąc w trwałe uczucia idei słowiańskiej, którą przepojone były szersze warstwy naszego społeczeństwa. To co się teraz dzieje na Śląsku, szał dzikości, z jaką rzucono się na ludność naszą, broniącą swych sadyb, kopalń i warsztatów pracy, straszne przygnębienie wywoła w Poznańskiem, które bardziej niż my odczuje straszny zawód, gdyż większą od nas przywiązywało wagę do przyjaźni czeskiej.

W chwili, gdy wynikały spory wewnętrzne na Śląsku, gdy zachłanność czeska znachodziła potępienie w prasie śląskiej i galicyjskiej, Poznańczycy starali się łagodzić je, biorąc zawsze w obronę Czechów, i tak drukowanem słowem, jak i interwencyą delegatów, wysyłanych do Pragi, dążyli do zadzierzgnięcia trwałych węzłów przyjaźni pomiędzy obydwoma narodami.

Obecnie nic nie usprawiedliwi dzikiego zamachu, chcąc przeszkodzić plebiscytowi, jakim byłyby obecne wybory konstytuanty, udowadniające wobec Europy polskość Śląska, rzucono się nań podstępnie, w czasie gdy odwieczny wspólny nasz wróg naciera na Poznańskie, gdy wielka armia Hindenburga gotuje się do napadu na zachodnie nasze kresy, a na wschodnie drugi brat Rusin pale ostrzy na nasze kobiety. Zdaje się, że wracają czasy Jana Kazimierza, zewsząd nadciąga nawała, do której odeprzenia zabrakło sił po morderczej wojnie czteroletniej i środków do podjęcia walki na tylu frontach.

Nigdy więc bardziej, jak obecnie, nie potrzebowaliśmy bezwzględnego pokoju wewnętrznego, skupienia wszystkich sił w zgodnej pracy, aby z potopu, jaki nam grozi, wyjść zwycięsko.

Z miasta.

POKŁOSIE WYBORÓW. Wybory wczorajsze odbyły się w takim porządku i z taką powagą, że świadczy to wymownie o wyrobieniu politycznem mas, które wzięły udział w głosowaniu do pierwszego polskiego sejmu. Nie można pominąć milczeniem wielk. zasługi dzielnej naszej straży obywatelskiej, której posterunki strzegły wzorowego porządku w lokalach wyborczych z wielkim taktem i uprzejmością, spełniając swe obowiązki. Komendant straży p. dr. Szymański wraz ze swoim zastępcą p. Franzmannem, objeżdżali przez cały dzień licznie rozsiane po mieście lokale wyborcze, których niestety jeszcze było zamało, bo w niektórych lokalach, tylko dzięki wielkiej cierpliwości wyborców, przejętych ważnością zadania i taktowi straży, nie przychodziło do konfliktów, jakie mogło powodować beznadziejne oczekiwanie w długich ogonach wyborczych.

W mieście panował także zupełny porządek, tylko na Kazimierzu, jak słyszymy, wynikały spory pomiędzy obozami żydowskimi, gdzie nie umiano widać pokonać namiętności wschodniej, lecz były to tylko drobne epizody, które zaznaczą się, wobec niebiańskiego wprost spokoju, jaki panował wogóle w mieście.

Niektórzy właściciele lokalów w obawie rozruchów, poobijali okna deskami, zupełnie też niepotrzebnie bardzo uczęszczana obecnie kawiarnia „Grand Hotelu" zamknęła wczoraj swe gościnne podwoje. W każdym razie pochwalić należy postanowienia dawnego rządu, zakazujące sprzedaży alkoholów, co w wielkiej mierze przyczyniło się do spokojnego przebiegu wyborów.

Po ulicach obnosili chłopcy tablice reklamowe wszystkich dziewięciu list, z powagą nawołując do głosowania, słowem, pięknego dnia niedzielnego, nie zakłóciły zupełnie wybory, pomimo namiętnej agitacyi, jaka je ze strony socyalistów poprzedzała.

PREZYDYUM MIASTA WOBEC GWAŁTU CZESKIEGO. Prezydyum m. Krakowa wysłało dzisiaj do Naczelnej Rady ludowej w Cieszynie następującą depeszę:

W imieniu miasta Krakowa przesyłamy na ręce Naczelnej Rady ludowej wyrazy najgłębszego oburzenia z powodu bezprawia i niesłychanego gwałtu narodu czesko-słowackiego i jego najazdu na odwieczne ziemie polskie.

Przesyłamy wyrazy najszczerszego uznania i podziwu dla bohaterskiej obrony naszych zachodnich rubieży. W walkach tych bierzemy jak najściślejszy udział przez dzieci krakowskie, które dziś tak dzielnie walczą w obronie słusznych praw narodu.

Prezydyum miasta: Jan Kanty Federowicz, Józef Sare. Karol Rolle.

CHOROBA GEN. ZIELIŃSKIEGO. Komendant grupy wojsk polskich operującej przeciw Rusinom, generał Zieliński, ciężko zachorował na froncie wschodnim i został wczoraj przewieziony do Krakowa. W drodze towarzyszył choremu generałowi referent sanitarny Naczelnego Dowództwa we wschodniej Galicyi dr. Bolesław Korolewicz. Generał Zieliński leży u rodziny. Stan chorego jest bardzo poważny.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Towarzystwo zaliczkowe (Straszewskiego 23) zawiadamia, iż przyjmuje subskrypcyę na 5-procentową pożyczkę polską na warunkach w prospekcie zamieszczonych.

OBRÓT TOWARAMI TEKSTYLNEMI. Wydział przemysłu rękodzieł i handlu P. K. L. ogłasza, że wewnętrzny obrót handlowy wszystkich wykończonych tkanin, oraz gotowej odzieży i bielizny, jest wolny. Równocześnie znosi się ceny maksymalne na te towary. Wszystkie rozporządzenia dawnego rządu austryackiego, o ile są sprzeczne z niniejszem rozporządzeniem, tracą moc prawną.

OBRÓT SKÓRAMI. Wydział przemysłu, rękodzieła i handlu komunikuje: Obrót skórami gotowemi objęło w naszym kraju po dawnym austryackim „Ledenrbeschaffungs-Aktiengesellschaft“ w Wiedniu tzw. Biuro przemysłów skórniczych przy krajowym urzędzie odbudowy. Biuro przemysłów skórniczych zawarło z władzami czeskiemi umowę o dostawę 12.000 par butów, 10.000 kg. skóry podeszwowej i brandzlowej, nadto 2000 kg. pasów transmisyjnych. Pomimo umowy skóry te i transporty nie nadeszły. Biuro przemysłów skórniczych podało wniosek do P. K. L. w sprawie oddania do wolnego handlu skór wierzchowych. Ustawa w tym kierunku ukaże się w najbliższym czasie. Wolny handel nie będzie dotyczył ani skór podeszwowych, ani materyału surowego.

Z Polski i ze świata.

WIELKOPOLSKA POTRZEBUJE URZĘDNIKÓW. Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu rozesłała komunikat, oznajmiający, iż Wielkopolska potrzebuje dużego zastępu urzędników Polaków wszelkich kategoryj i stopni. Były zabór pruski liczy na to, iż Galicya dostarczy mu urzędników Polaków, przejętych duchem obywatelskim, chętnych do służby poświęconej własnemu społeczeństwu.

Zgłoszenia urzędników i funkcyonaryuszy Polaków etatu Namiestnictwa należy nadsyłać do 31 b. m. pod adresem: Departament V c. Namiestnictwa, w dwóch egzemplarzach. Należy uwidocznić studya, kwalifikacye, obecne stanowisko, pobory, zwłaszcza zaś życzenia co do przyszłego stanowiska, rodzaju i miejsca służby. — Wobec faktu, że urzędnik nie dysponuje wyłącznie sam swoją osobą, zgłoszenia nie będą miały charakteru bezwzględnie wiążącego. Mają one mieć znaczenie propozycyi, którą, w danym razie, z ważnych względów można cofnąć.

Podania odeszle Departament V c. Namiestnictwa w dniu 1 lutego Radzie Ludowej w Poznaniu, która oceni dopiero kiedy i w jakiej mierze będzie mogła z tych zgłoszeń skorzystać.

SPRAWA SICZYŃSKIEGO. Do stanisławowskiego „Now. żyttja“ piszą: „Na początku wojny obecnej poddał się Mirosław Siczyński sądowi w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki. Sąd uwolnił go i na zasadzie ustaw amerykańskich jest on wolnym obywatelem Stanów Zjedn. U nas obowiązują ustawy austryackie i rozporządzenia, o ile ich nie zmieniono, to znaczy, że gdyby Mirosław Siczyński powrócił obecnie do nas, groziłaby mu szubienica. Wedle ustawy wydziałowi Nacyonalnej Rady przysługuje prawo amnestyi i abolicyi, a więc w sprawie Mirosława Siczyńskiego powinna ona skorzystać z tego prawa i dać mu pozwolenie na powrót do kraju rodzinnego“.

KORESPONDENCYA Z JEŃCAMI POLSKIMI NA SYBERYI. Zastępstwo duńskiego Czerwonego Krzyża w Wiedniu I. Rathausstrasse 5 pośredniczy znowu w wysyłaniu listów i kartek pocztowych do jeńców b. armii austro-węgierskiej, przebywających w niewoli rosyjskiej na Sybirze. Kartki pocztowe bardziej są pożądane, ponieważ przechodzą łatwiej i prędzej kilka cenzur zwłaszcza, że ekspedyuje się je bardzo daleką okrężną drogą przez Amerykę.

†

STANISŁAWA z Daukszów KOTURBINA

wdowa po inżynierze kolejowym

przeżywszy lat 54, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 26 stycznia 1919 r.

Pogrzeb odbędzie się w Zielonkach w środę dnia 29 stycznia 1919 r. o godzinie 8½ rano, o czem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zawiadamiają córki i syn.

Podpisujcie polską pożyczkę.

Za spokój † duszy ś. p.

z KOCHANOWSKICH

ZOFII JORDANOWEJ

zmarłej dnia 19-go stycznia 1919 r.

odbędzie się

w kościele OO. Kapucynów we wtorek dnia 4 lutego 1919 r. o godzinie 9½ przed południem

Nabożeństwo żałobne

na które rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.